VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 25)
z dnia 12 maja 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 25)

12 maja 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat regulaminu rozgrywek Ekstraklasy S.A. w piłce nożnej w sezonie 2015/16, ze szczególnym uwzględnieniem przypadku Podbeskidzia Bielsko-Biała oraz planowanych zmian przepisów w sezonie 2016/17.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Farmas vel Król** dyrektor Departamentu Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Waldemar Jędrusiński** zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała wraz ze współpracownikami, **Przemysław Drabek** wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej, **Marcin Animucki** prezes Ekstraklasy SA, **Tomasz Mikołajko** prezes klubu piłkarskiego Podbeskidzie Bielsko-Biała wraz ze współpracownikami, **Adrian Karkoszka** młodszy ekspert Konfederacji Lewiatan oraz prawnik **Janusz Gałkowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Zgodnie z listą obecności stwierdzam kworum. Chciałem powitać w imieniu pań i panów posłów wszystkich zaproszonych gości, na czele z panem prezesem Ekstraklasy SA Marcinem Animuckim. Witam pana dyrektora, który reprezentuje pana ministra sportu i turystyki. Witam zarząd Podbeskidzia oraz wszystkie osoby, które przybyły na dzisiejsze spotkanie.

W porządku dziennym przewidujemy informację na temat regulaminu rozgrywek Ekstraklasy SA w piłce nożnej w sezonie 2015/16, ze szczególnym uwzględnieniem przypadku Podbeskidzia Bielsko-Biała oraz planowanych zmian przepisów w sezonie 2016/17. Jest jeden punkt. Czy ktoś ma uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Stwierdzam przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji, wobec niewniesienia do nich uwag przez państwa posłów.

Szanowni państwo, otwierając dyskusję chciałbym bardzo serdecznie podziękować Ekstraklasie SA za to, że przybyła na posiedzenie i przedstawi prezentację, która będzie dotyczyła nie tylko kwestii spornej, jaka wywołała dzisiejsze posiedzenie Komisji, ale też innych spraw. Myślę, że przy okazji Ekstraklasa zaprezentuje podsumowanie sezonu. Wiemy, że gala podsumowująca Ekstraklasę odbędzie się w poniedziałek. Jesteśmy na bardzo ciekawym finiszu z punktu widzenia sportowego. Do ostatniej kolejki pozostaje wiele niewiadomych i będzie dużo emocji w sobotę i niedzielę. Pewne kwestie państwo z Ekstraklasy nam przedstawią.

Oczywiście pragnę poinformować, że pan przewodniczący Jacek Falfus podczas posiedzenia prezydium Komisji zgłosił tę sytuację, ponieważ wystąpiono do niego z prośbą o zajecie się sprawą klubu Podbeskidzie Bielsko-Biała i miejscowych radnych. Uważam, że nie możemy chować głowy w piasek, zamiatać sprawy pod dywan i trzeba przedyskutować tę kwestię. Oczywiście, wedle ustawy o sporcie kwestie regulaminu rozgrywek są domeną odpowiedniej federacji sportowej w Polsce. To ona bierze zań pełną odpowiedzialność. Jak to było, jakie procedury nie zadziałały, że doszło do tej kontrowersyjnej,

dotyczącej Podbeskidzia sytuacji? O tym będziemy chcieli w dniu dzisiejszym usłyszeć. Jeszcze raz chciałem podziękować za obecność.

Polski Związek Piłki Nożnej, który również został zaproszony, nie przybył na posiedzenie. Otrzymaliśmy od związku informację, że nikt w dniu dzisiejszym nie może się stawić na obrady. Informacja o terminie posiedzenia była przesłana w trybie nieekstraordynaryjnym. Podobnie, nad czym ubolewam, Trybunał Arbitrażowy przy PKOl również poinformował, że nikt go dziś nie będzie reprezentował. Jest tylko Ekstraklasa, która, wedle mojej opinii, jako organizator rozgrywek, myślę że wyniknie to z dyskusji, jest ofiarą pewnego zamieszania, a nie jego sprawcą. Korzystając z obecności jej przedstawicieli, będziemy starali się stwierdzić, gdzie popełniono błędy i jakie zmiany powinny być wprowadzone w przyszłości. Minimalny honor Podbeskidziu ta Komisja oddaje. Emocje, wedle tabeli wyników po rozgrywkach zasadniczych, tak się kształtowały.

Na samym początku chciałbym oddać głos panu przewodniczącemu Falfusowi, który jest wnioskodawcą tego punktu. Następnie poproszę o wypowiedź przedstawicieli Podbeskidzia, reprezentacji Ekstraklasy, dyskusję i być może wnioski końcowe, które panowie posłowie złożą. Taki będzie plan obrad. Jeśli nie usłyszę uwag ze strony państwa posłów, taki tok procedowania przyjmiemy. Dziękuję. Oddaję głos panu przewodniczącemu Falfusowi.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam państwa bardzo serdecznie. Pozwolą państwo, że przedstawię osoby reprezentujące Bielsko-Białą na dzisiejszym spotkaniu. Jest z nami wiceprezydent miasta Bielsko-Biała, Waldemar Jędrusiński. Jest też prezes Podbeskidzia Tomasz Mikołajko. Widzę również Przemysława Drabka – wiceprzewodniczącego rady miasta oraz panią Aleksandrę Podsiedlik z urzędu miasta, która jest związana z Podbeskidziem. Witam również pana mecenasa Piotra Fordeya oraz mecenasa Janusza Gałkowskiego, który był senatorem dwie kadencje wcześniej, o ile dobrze pamiętam, który jest także zainteresowany sprawą Podbeskidzia.

Szanowni państwo, proponowany przeze mnie temat dzisiejszego posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki jest efektem wydarzeń, które zbulwersowały tysiące kibiców, działaczy sportowych i samorządowców, szczególnie Bielska-Białej. Jak wiemy i dowiemy się z dzisiejszej informacji, miasto Bielsko-Biała ma większościowy udział w klubie Podbeskidzie. Miejsce, dające prawo do gry o ligowe podium Ekstraklasy, Podbeskidzie Bielsko-Biała wywalczyło w sportowej rywalizacji na boisku. Do spadkowego piekła wtrącili ten klub działacze, przy zielonym, całkiem brudnym stoliku. Tak to wyglądało. Szanowni państwo, sytuacja klubu Podbeskidzie wskazuje potrzebę rozpoczęcia szerokiej dyskusji nad kondycją polskiej piłki nożnej oraz zasługuje na ocenę przepisów regulaminowych rozgrywek Ekstraklasy.

Piłka nożna to najbardziej popularny sport, który daje możliwość nauki zasad rywalizacji fair play, mobilizuje tysiące osób do czynnej aktywności fizycznej, na tysiącach boisk w Polsce. Zmagania na boisku, dzięki jasnym regułom pozwalają wierzyć w to, co jest stroną sportu – rycerską rywalizację, uczciwość, oczywiste wskazanie zwycięzcy i przegranego. Rywalizacja musi w sposób uczciwy wykazać zwycięzcę i przegranego.

W piśmie, które otrzymałem od grupy radnych z miasta Bielsko-Biała możemy przeczytać: „W efekcie zakulisowych poczynań działaczy Lechii Gdańsk oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej, drużyna Podbeskidzie Bielsko-Biała została pozbawiona, wywalczonego na boisku awansu do czołowej ósemki ekstraklasy”. Można przeczytać jeszcze wiele innych informacji, ale o tym dowiemy się zapewne za chwileczkę. Regulaminy rządzące najbardziej popularnymi rozgrywkami w Polsce również muszą spełniać wymogi czystości, pewności, sprawiedliwości prowadzenia rozgrywek i rozstrzygnięcia w sposób ewidentny we właściwym czasie ewentualnych sporów. Tylko dzięki jasnym regułom, które nie będą zmieniane podczas gry, będziemy mogli walczyć o dobre imię polskiej piłki nożnej i idee przyświecające każdemu współzawodnictwu sportowemu.

Zapewne goście dzisiejszego spotkania przedstawią przebieg przypadków, które zbulwersowały kibiców Podbeskidzia. Mam nadzieję, co jest najważniejsze, że dzisiejsze spotkanie zaowocuje takimi rozwiązaniami, które zapobiegną podobnym przypadkom

w przyszłości. To chyba najważniejsza teza dzisiejszego spotkania, ale trzeba najpierw ocenić to, co naprawdę wydarzyło się w Ekstraklasie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę wybranego przedstawiciela Podbeskidzia o zabranie głosu.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Może pan prezydent?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała Waldemar Jędrusiński:

Waldemar Jędrusiński – pierwszy zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała. Niestety pan Jacek Krywult, wielki kibic sportu, w tym piłki nożnej, w dniu dzisiejszym nie może uczestniczyć w posiedzeniu. Jest przewodniczącym Śląskiego Związku Gmin i Powiatów i te obowiązki zobligowały go do tego, że musiał być gdzieindziej, choć jeszcze wczoraj wieczorem mówił mi, że bardzo chciałby być wśród państwa.

Dziękuję panu przewodniczącemu za zaproszenie nas na spotkanie. Dziękuję panu posłowi Falfusowi za doprowadzenie do niego. Tak jak pan przewodniczący powiedział, jestem przedstawicielem Podbeskidzia. To nie jest żadna uzurpacja, reprezentuję samorząd miasta Bielsko-Biała oraz mieszkańców, a nawet więcej, cały region Podbeskidzia. Nasz klub jest klubem regionalnym. Na jego rozgrywki przyjeżdżają kibice – być może również z Rybnika – z Żywca, Andrychowa, Skoczowa, Cieszyna, Kęt itd. To regiony związane z dawnym województwem bielskim i nie tylko.

Jeśli mogę, rozpocznę moje wystąpienie od stwierdzenia, że reguły sportowe zawsze są jasno określone, wiadomo w jaki sposób rywalizacja ma przebiegać. Niestety w tym sezonie, o czym *de facto* dowiedzieliśmy się *post factum*, 11 kwietnia około godziny 18.00 gdy to PZPN i zarząd Lechii Gdańsk doszły do porozumienia, jednak zmieniają reguły. Wtedy dopiero uświadomiliśmy sobie, że przepisy, które na dzień dzisiejszy funkcjonują, są co najmniej nieodpowiednie, aby nie posuwać się do innych domysłów. Jako Bielszczanie, kibice klubu i piłki nożnej, nie możemy przejść obojętnie wobec faktu, że zmienia się reguły w trakcie gry. Tak się niestety stało. W sobotę o godzinie 18.00, co większość z nas widziało w telewizji, sędziowie ze słuchawkami w uszach rozpoczęli równo z gwizdkiem. Wszyscy, którzy uczestniczyli w meczach o godzinie 18.00 oraz ci, którzy zajęli miejsca od 1 do 16 nie negowali decyzji Komisji Arbitrażowej o cofnięciu odjęcia jednego punktu Lechii Gdańsk. Wszyscy te reguły znają – Lechia Gdańsk, Podbeskidzie, Ruch Chorzów, Legia i pozostałe kluby. W tym dniu wszystkie kluby, w tym Podbeskidzie, wiedziały o co grają. Niestety, 11 kwietnia okazało się, że jest całkiem inaczej.

Pragnę powiedzieć, że zakulisowe działania Polskiego Związku Piłki Nożnej – bardzo żałuję, że nikogo tu nie ma, a jedynie państwo z Ekstraklasy SA, która jest w niekomfortowej sytuacji, ale generalnie nie zawiniła – przyczyniły się do zaistniałej sytuacji. Szkoda, że nieobecni są też przedstawicieli Lechii Gdańsk, bo to klub, który doprowadził do zmiany reguł. Pozwolę sobie przypomnieć kilka faktów, które miały związek z odjęciem tego punktu. Punkty odejmowano nie tylko Lechii Gdańsk, ale i innym klubom – Ruchowi Chorzów i Górnikowi Zabrze.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że w latach wcześniejszych też były odejmowane punkty, ale przed sezonem. Teraz zrobiono to w trakcie sezonu, co jest ważne. Muszę dodać, że Komisja Licencyjna 25 stycznia 2016 roku, na skutek interpretacji, że nie zostały dochowane przepisy regulaminu i podręcznika licencyjnego, odjęła Lechii Gdańsk jeden punkt. To się zdarza. Takie były przepisy. Sprawa trafiła do Komisji Odwoławczej, która w dniu 5 lutego – to ważna data – podtrzymała decyzję Komisji Licencyjnej. Decyzja Komisji Licencyjnej, moim zdaniem, jest karą dyscyplinarną, a nie regulaminową. Prawnicy najwyższej klasy wypowiadali się w sprawie. Decyzja Komisji Odwoławczej – przysługuje odwołanie. W dniu 10 lutego wydawało się, że zgodnie ze wszystkimi przepisami instrukcyjnymi powinno zostać wydane uzasadnienie i decyzja na piśmie, aby można było się od niej odwołać w ciągu terminu instrukcyjnego 14 dni. Gdyby to było 16 dni… Znam życie, bywa różnie. Terminy zawsze powinny być dochowywane.

Co się stało? Upłynęło 47 dni, niektórzy mówią, że 46, zależy jak liczyć terminy. Zakładam, że było to 47 dni. Dopiero wtedy Lechia Gdańsk mogła się odwołać. W jakiej sytuacji była ta drużyna? Nie wiedziała, czy będzie w górnej ósemce, na czym jej na pewno zależało. Bardzo szanuję kibiców Lechii, kiedyś chodziłem na mecze tej drużyny, gdy byłem na wakacjach nad morzem. Na pewno Lechia Gdańsk jako klub na to zasługuje. Nie są to jednak tylko kibice, piłkarze, otoczka tego wszystkiego. Lechia Gdańsk złożyła odwołanie dziewiątego i niezwłocznie Komisja Arbitrażowa wstrzymała anulowanie tego punktu. 10 kwietnia o godzinie 18:00 wszystkie kluby rozpoczęły 8 meczy. Wszyscy wiedzieliśmy o co gramy. 11 kwietnia okazało się, że jednak jest inaczej.

Bardzo ważne są oświadczenia Lechii Gdańsk z 9 kwietnia, że zdecydowanie żądają przywrócenia punktu oraz wypowiedzi przedstawicieli PZPN. To się zresztą stało na mocy decyzji Komisji Arbitrażowej. Punkt został przywrócony. W dniu 11 kwietnia, po rozgrywkach, kiedy wiadomo było w jaki sposób ta tabela, zgodnie z przepisami *fair play*, zostanie ułożona, sytuacja się zmieniła. Może to jest paradoks, że na koniec musieliśmy się powoływać na tabelę *fair play*, a *fair play* tu nie zafunkcjonowało. Co stało się dalej? Wskutek telefonów i rozmów pomiędzy prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz prezesem zarządu Lechii Gdańsk – mówię tylko o tych dwóch osobach, bo o tym czytałem – Lechia wycofała swój wniosek z Trybunału Arbitrażowego. Sprawa stała się na tym etapie bezprzedmiotowa. W uzasadnieniu decyzji tych dwóch osób, podmiotów, organów – nie wiem jak to nazwać – znajdowało się sformułowanie: „niech rozstrzyga boisko". To kuriozum, szczyt hipokryzji, aby to rozstrzygnięcie, do którego doszło na skutek uzgodnień nazwać rozstrzygnięciem boiska. Boisko rozstrzygało o godzinie 18:00 w sobotę, na co wszyscy się zgodzili, gdy rozgrywane były mecze. To było jasne.

Co stało się później? Nie mogliśmy przejść obojętnie nad zmianami reguł gry. Chcę, aby byli państwo o tym przekonani. Jako Bielsko-Biała wspieramy sport. Być może będę miał okazję powiedzieć o sukcesach i środkach przeznaczanych w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę powiedzieć o tym zaangażowaniu miasta, bo to bardzo ważne.

Zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała Waldemar Jędrusiński:

Oczywiście. Szanowni państwo, Bielsko-Biała z budżetu przeznacza 54 mln zł na sport. W tym roku jest w tej kwocie 30 mln zł na dokończenie budowy stadionu, taki jest zapis, ale *de facto* pieniądze przeznaczamy na szkolenie dzieci i młodzieży oraz wspomaganie klubów sportowych. Mamy 5 klubów w ekstraklasie. To się nie bierze z niczego. Jesteśmy małym miastem. Szanowni państwo, mamy ekstraklasę w piłce nożnej, piłce siatkowej mężczyzn – mistrzostwo świata, w piłce siatkowej kobiet – choć teraz z mniejszymi sukcesami, w futsalu, gdzie otarliśmy się o mistrzostwo Polski, w tenisie stołowym. Mamy 5-7 klubów w ekstraklasie – to się zmienia. Jest też klub w szachach. Środki finansowe są przeznaczane w ramach grantów, stypendiów sportowych. W Bielsku-Białej jest 3 tys. zawodników, co stanowi 3% mieszkańców. Nasze zaangażowanie jest ogromne, podobnie w oświatę.

Czym to skutkuje? Jeśli chodzi o sprawozdania Policji, to mamy niskie zagrożenie przestępczością. Młodzież, tak jak na świecie i w Polsce, jest w jakiś sposób zagrożona narkotykami i innymi używkami, ale w sposób minimalny. Wybudowaliśmy 22 boiska przyszkolne w ciągu ostatnich 8 lat. Mamy nowoczesne baseny, hale, stok narciarski, szereg innych elementów wzmacniających infrastrukturę sportową. Budujemy sale gimnastyczne przy szkołach. Mówimy teraz o piłce nożnej. Klub, pomimo ograniczonych możliwości przyjmowania kibiców, dzięki działaniom podjętym przez ostatni zarząd, prowadzi rozgrywki przy pełnym stadionie. Są tam nie tylko kibice tacy jak my, ale również młodzież. Cokolwiek o tym nie powiemy, dla tych młodych ludzi zawodnicy to wzór do naśladowania. Każdy ma swoich idoli, jeden chce być prawnikiem, inny archeologiem, matematykiem, ale obecność na stadionie ma dobry wpływ na młodzież.

Szanowni państwo, niestety stało się tak, wskutek uzgodnień pomiędzy dwoma podmiotami – przyczyną były nie w pełni precyzyjne przepisy, dotyczące ustalania reguł gry – jak państwo widzą. Ktoś może powiedzieć „ale jak Podbeskidzie gra, co to są za zawodnicy, mają ostatnie miejsce w tabeli". To prawda, ale dlaczego tak się stało? Wcześniej,

przed tą całą sytuacją, w bezpośredniej walce wygraliśmy 2:0 z Termalicą. Wcześniej wygraliśmy z mistrzem Polski 4:1. Mieliśmy całkiem przyzwoite wyniki z innymi zespołami. Mieliśmy nadzieję nie na to, aby być mistrzem Polski – znamy swoje miejsce w szeregu – ale aby znaleźć się w górnej połówce tabeli.

Co się stało? Podbeskidzie ma ostatnie miejsce w tabeli. Zawodnicy byli przekonani, że przejdą dalej, po zwycięstwie w niedziele, wiedzieli o co grają, jakie są reguły gry. Coś się z nimi stało. Nie jestem psychologiem i nie jestem w stanie odpowiedzieć co, ale uważam że zniszczono tych ludzi, tych piłkarzy, psychicznie i mentalnie. Nie jest tak, że bez przyczyny była porażka Podbeskidzia z Górnikiem Łęczna 5:1. Została wywalczona w sportowej walce. Nie wzięło się to z niczego. Zostali zniszczeni mentalnie. Nie ma drużyny, jak mówią piłkarze. Być może prezes jest bliżej zawodników, to powie o tym więcej.

Chyba za długo już mówię panie przewodniczący, ale chcę jeszcze powiedzieć jednoznacznie, że oczekujemy od państwa pomocy. Nie chodzi tylko o zmianę przepisów, bo muszą być zmienione. Oczekujemy sprawiedliwości w regułach gry. Nie wiem, jak to się skończy. Na pewno miasto Bielsko-Biała będzie wspomagać sport w takim zakresie, w jakim to robi. Musza państwo mieć świadomość, że doprowadzenie, moim zdaniem, niezgodnie z przepisami do tego, że Podbeskidzie będzie grało w pierwszej lidze, przynosi skutki finansowe dla klubu. Mamy dzieci, to jest priorytet, aby rozwijać sport dla nich i inne dyscypliny. Nie mamy nikogo w Warszawie, w żadnych związkach, koteriach i układach. Wszystkim zawodnikom płacimy, nie mieliśmy kłopotów finansowych. To również jest charakterystyczne. Dlaczego ci, którzy mają kłopoty finansowe – bardzo szanujemy Ruch itd. – którzy mają 18 mln zł długu na papierze, nadal funkcjonują? Dlaczego otrzymali licencje? My wywiązujemy się ze wszystkiego. Być może z tej kwoty długu ktoś ma jakieś pieniądze. Dług nie bierze się z niczego. Pieniądze musiały jakoś wypłynąć.

To chyba wszystko. Być może jeszcze będę prosił o głos. Dziękuję bardzo. Jeśli są jakieś pytania, służę odpowiedzią.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan prezes Podbeskidzia.

Prezes klubu piłkarskiego Podbeskidzie Bielsko-Biała Tomasz Mikołajko:

Dziękuję bardzo, że mogę z państwem tu być i powiedzieć kilka słów o zaistniałej sytuacji. Opowiem o kilku wątkach, o których nie powiedział pan prezydent. Jestem prezesem od lutego tego roku. Podobno najmłodszym w Ekstraklasie. Dostałem szansę i zaufanie od właścicieli oraz trudną misję, za co dziękuję.

Podbeskidzie było na końcu tabeli i sytuacja była niekomfortowa. Po zmianie zarządu udało się obudzić góralski charakter, sponsorów, zawodników, kibiców, zapełnić stadion podczas trzech spotkań. Komplet mieliśmy na kilka dni przed meczami. Kibice uwierzyli, że górale się podnieśli i faktycznie grają o coś więcej. Po pierwszym, dziwnym dla mnie, meczu w Gdańsku przegrywaliśmy 5:0. Złość boiskowa, piłkarska powróciła, chłopacy byli zmobilizowani, wygrali z Lechem Poznań. Staliśmy się drugą siłą na wiosnę. Dzięki temu, dzień przed meczem ostatniej, trzydziestej kolejki, Podbeskidzie było dalej w grze o pierwszą ósemkę, czyli o miejsce gwarantujące budowanie, spokój. To byłby moment historyczny. Podbeskidzie jest klubem, który nie ma stuletnich tradycji i wielu tytułów mistrza Polski. Istnieje od lat dwudziestu. Naszym sukcesem jest to, że graliśmy w Pucharze Polski i byliśmy w półfinale i mamy piąty sezon z rzędu Ekstraklasę. Dla mieszkańców Bielska-Białej i Podbeskidzia sukces i wejście do ósemki byłoby ogromnym wydarzeniem i świętem. Po otrzymaniu w piątek informacji o sytuacji z tym jednym punktem, wykonałem kilka telefonów do Ekstraklasy z zapytaniami. Dodałem zapewnienie, że mamy grać tak, jakby tego punktu nie było – jest on zawieszony. Reguły były jasne.

Policzono, że może dojść do tego, iż tabela *fair play* będzie decydowała o sytuacji końcowej. Mało kto wiedział o tym, że w regulaminie jest punkt, że *fair play* może zadecydować. Dodam, że FIFA, UEFA i PZPN często mówią o *fair play* na imprezach światowych, europejskich i polskich. Ten przepis zaistniał. Co się wydarzyło później? Z powodu piątkowej decyzji klub Termalica przyjechał do Bielska-Białej i wiedział już *de facto*, że nie gra o miejsce w ósemce, a wcześniej mógł. Podbeskidzie wie, że gra o ósemkę, wie

ile punktów i bramek musi zdobyć, aby wygrać. Zaczynamy grać. Po gwizdku sędziego wydaje się, że wszystko jest dobrze, mamy ósme miejsce. Kibice nie wiedzieli, czy mają się cieszyć, czy płakać, co będzie dalej. Wykonałem telefony, zadawałem pytania, nikt nic nie wiedział. Otrzymałem telefon, że decyduje *fair play*, mamy poczekać chwilę, Ekstraklasa policzy kartki i punkty. Otrzymaliśmy informację, że Podbeskidzie jest w ósemce, ale tylko na tę chwilę. To był szok.

Wszyscy po tej wiośnie, po tym niesamowitym wykonanym zadaniu, byli szczęśliwi, piłkarze zdopingowani. W niedziele stwierdziliśmy w szatni, że nie wiemy co będzie – czy jedziemy do Szczecina na mecz z Pogonią, czy jeszcze raz gramy z Termalicą i walczymy o życie. Pojawił się komunikat na stronie Lechii Gdańsk, że podtrzymuje swoje stanowisko i walczy o swoją rację. Z pokorą przyjąłem informację, że trybunał zbierze się w środę i wtedy zapadnie decyzja. Kilka razy komentowałem to w mediach, że czekam z pokorą na wynik, niezależnie jaki będzie, to go przyjmiemy i walczymy dalej. W poniedziałek otrzymałem telefon – proszę wejść na stronę i zobaczyć co się wydarzyło. Lechia Gdańsk wycofała się ze sprawy, o którą walczyła i Podbeskidzie otrzymało emailem terminarz ósemki spadkowej.

Byłem sportowcem, może nie zawodowym jak nasi piłkarze, ale wiem, że walczy się na stadionach, a aspekt sportowy jest najważniejszy. Jeśli dostaje się takiego „gonga", że panowie wygraliście, wszystko pięknie, ale będziecie na dziewiątym miejscu, a nie na ósmym, to wpływa na zawodników tragicznie. Wierzyłem w nich do końca, podobnie w trenera. Robiliśmy wszystko, aby odmienić los – były spotkania mentalne, z psychologami, integracje zawodników, aby zapomnieli na dzień lub dwa o tym, co się wydarzyło. Krótki okres pomiędzy kalendarzową trzydziestką jedynką, a siódemką, kontuzje, presja, spowodowały, że Podbeskidzie się po tej decyzji nie podniosło. W sobotę gra ostatni mecz w Ekstraklasie.

Nie wiemy, co będzie dalej. Dla budżetu Bielska-Białej, Podbeskidzia, zasilenie z Ekstraklasy, z Canal+, dawało dużo większe możliwości. Przy spadku tracimy te pieniądze i nie wiemy co będzie. Chcemy wierzyć w to, że wrócimy. Nie jest to takie łatwe.

Chciałbym poprosić państwa, aby Podbeskidzie, które nie zawiniło i jest ofiarą, nie zostało zapomniane. Nie chcę, aby sytuacja skończyła się na tym, że porozmawiamy, ktoś tematu uniknie, zapomni i pojawi się za rok drugie Podbeskidzie, które wyląduje w podobnej sytuacji, jak my. Apeluję do państwa i proszę, bo tyle mi zostało, aby ta sprawa zakończyła się tak, abyśmy w kolejnych sezonach wiedzieli o co gramy, jak kończymy, aby to się nie powtórzyło. Dla sportowca, który osiągnął sukces, który później się mu zabiera, to jest wielka tragedia.

To wszystko z mojej strony. Dziękuję bardzo. Chciałbym przekazać głos panu mecenasowi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Prawnik klubu piłkarskiego Podbeskidzie Bielsko-Biała Piotr Fordey:

Szanowna Komisjo, jestem adwokatem i prawnikiem, pracuję w strukturach klubu Podbeskidzie. Obecna sytuacja została szczegółowo opisana przez przedstawicieli gminy Bielsko-Biała oraz pana prezesa. Jako prawnik chciałbym zgłosić z ubolewaniem, że na sali nie ma organów, które mają wpływ i kompetencje, aby zmienić istniejące regulacje prawne. Chciałbym zgłosić postulaty *de lege ferenda*, o to, aby zmienić obecnie obowiązujące regulacje w przyszłości. W szczególności chodzi o przepisy dotyczące procedur licencyjnych. Na obecnym etapie sytuacja jest taka, że można procedować, jeśli chodzi o udzielanie licencji klubom, w trakcie rozgrywek. W mojej ocenie, myślę że podobna jest większości klubów, takie procedowanie w trakcie rozgrywek dopuszcza takie sytuacje jak ta, o której mówimy w dniu dzisiejszym. Należałoby to precyzyjnie określić czasowo, kiedy można procedować w przedmiocie licencji. Z całą pewnością nie powinno się dopuszczać do takiej sytuacji, aby na tym etapie rozgrywek, gdzie ważą się kwestie podziału zespołów pomiędzy grupę mistrzowską i spadkową, dochodziło do sytuacji, w których dodaje się, odejmuje lub wstrzymuje punkty, które dotyczą zupełnie innego postępowania. To jest postępowanie w przedmiocie licencji, a nie regulamin rozgrywek.

Nie ma to nic wspólnego z bieżącą sytuacją sportową zespołu. Należałoby precyzyjnie określić i wyłączyć takie możliwości procedowania w trakcie rozgrywek – taka jest moja skromna ocena.

Po drugie, myślę że każdy prawnik postulowałby, aby szczegółowo, transparentnie i jasno dookreślić terminologię, która obowiązuje w przepisach PZPN. W szczególności chodzi o podręcznik licencyjny. Pojawiają się niedookreślone terminy. Przykładem jest podręcznik licencyjny na lata 2016-2017. Kluczowe jest rozstrzygnięcie dla klubów w przedmiocie udzielania licencji i sankcji związanych z niespełnieniem wymogów licencyjnych. Tę decyzję, zgodnie z podręcznikiem, który obowiązuje, doręcza się wraz z uzasadnieniem niezwłocznie. Można powiedzieć, że oznacza to „bez zbędnej zwłoki", ale termin jest dalece nieprecyzyjny. Przykład został opisany wcześniej przez pana prezesa. Na doręczenie decyzji zespół w trakcie rozgrywek czekał 47 dni. Należałoby dla transparentności ustalić ścisłe, precyzyjne i określone terminy, tak jak w procedurze cywilnej.

Trzecia kwestia, która, moim zdaniem, nie powinna przybierać charakteru medialnego, to dyskusja, która rozgorzała pomiędzy przewodniczącym Trybunału Arbitrażowego a przedstawicielami PZPN i panem prezesem Bońkiem – czy trybunał ma kompetencje rozstrzygania sprawy Lechii Gdańsk czy nie? W mojej ocenie kluby powinny mieć jasną i czytelną sytuację, znać procedury i swoje uprawnienia, aby móc się odwołać, chronić swoje interesy. Jeśli dopuszcza się możliwość, że stanowiska w tym zakresie są rozbieżne, w mojej ocenie organy PZPN mogą w pewien sposób wywoływać presję medialną na kluby, które są zrzeszone w związku i mogą odbierać to bardzo osobiście. To może wpływać na podejmowanie decyzji przez konkretne podmioty. Lechia Gdańsk skorzystała z procedury odwoławczej i mamy taką sytuację, jak obecnie. W piątek podano oficjalne medialne stanowisko, że skarga jest podtrzymywana, PZPN stwierdza, że skarga jest niedopuszczalna, co nie stoi w zgodności ze stanowiskiem przewodniczącego trybunału, który jest wybitnym prawnikiem. W poniedziałek, czyli dwa dni później, skarga zostaje wycofana. Nie podważam tej kwestii.

Jeśli chodzi o ugody, do porozumienia pomiędzy stronami, w tym PZPN, może dojść zawsze. Procedura przewidziana dla Trybunału Arbitrażowego jest taka sama, jak w przypadku sądów polubownych i jest uregulowana w kodeksie postępowania cywilnego. Można mieć jednak wątpliwość – cofnięcie skargi było w tym przypadku wyłącznie w interesie PZPN oraz Ruchu Chorzów. Lechii cofnięcie skargi nic nie dawało. Nawet niekorzystne rozstrzygnięcie nie zmieniłoby sytuacji tego klubu, jeśli chodzi o rozgrywki w grupie mistrzowskiej. Cofnięcie skargi uniemożliwiło rozpoznanie jej zasadności. W tym przedmiocie wypowiadał się prezes Trybunału Arbitrażowego, uznając ją za uzasadnioną i dobrze przygotowaną. Wniosek o zabezpieczenie w postaci wstrzymania wykonania ujemnego punktu wskazywał, że trybunał będzie miał się nad czym pochylić.

Mój apel, jako prawnika, jest taki, aby te procedury były jasne, klarowne. Dzięki temu pozwolą na uniknięcie takich sytuacji i wszelkiego rodzaju domysłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan prezes Animucki.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak jak na początku było powiedziane, postaram się zająć państwa uwagę w dwóch częściach. Najpierw chciałbym krótko podsumować, co się działo w Ekstraklasie przez ostatnich kilkanaście miesięcy. W związku z tym, że dziś przedmiotem dyskusji jest również klub, którego właścicielem jest samorząd, powiem dwa słowa na temat współpracy pomiędzy Ekstraklasą, a samorządami. W ostatniej części odniosę się do przedmiotu dzisiejszej dyskusji, czyli kwestii związanej z sytuacją Podbeskidzia w tym sezonie. Zaproszę teraz państwa do obejrzenia krótkiego filmu – to będzie chwila oddechu i zobaczymy jak to wygląda.

Prezentacja filmu promocyjnego rozgrywek Ekstraklasy.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Do tego filmu wrócę jeszcze za chwilę. Z niektórymi z państwa miałem okazję współpracować podczas wprowadzania zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Z częścią z państwa, być może będę miał przyjemność współpracować przez kolejne

lata w ramach zmian legislacyjnych w obszarze sportu. Ekstraklasa jako spółka została powołana 10 lat temu przez 16 klubów i PZPN. Każdy klub z Ekstraklasy ma 5,8% akcji, a PZPN ma 7,2%. Ważne jest, że jako profesjonalna liga piłkarska działamy na kilku płaszczyznach – sportowej, czyli zarządzamy rozgrywkami, biznesowej i społecznej, także w kwestiach związanych z bezpieczeństwem.

Powoli podsumowując sezon, na pierwszym slajdzie w materiałach mogą państwo przeczytać bardzo radosną dla nas informację. W pierwszym tygodniu przekroczyliśmy dotychczasowy rekord liczby widzów przychodzących na stadiony – ponad 2 mln osób odwiedziło trybuny w tym sezonie. Liczymy, że ostatnie mecze, które odbędą się w sobotę i niedzielę doprowadzą nas do poziomu 2,7 mln widzów. Dla porównania z rozgrywkami siatkówki, koszykówki i żużla w Polsce, jest to 4-5 razy więcej w trakcie sezonu. Można powiedzieć, że od kilku tygodni bijemy kolejne rekordy w tym zakresie. Coraz więcej dzieci, rodzin i kobiet przychodzi na nasze stadiony, a 12 z 16 klubów ma wyższą frekwencję co roku. W kontekście różnego rodzaju informacji to bardzo istotne. To dobry prognostyk. Mamy 10% wzrost w porównaniu do ubiegłego sezonu. Każdy, kto prowadzi swój biznes lub robił to w przeszłości, chciałby mieć dwucyfrowy wzrost.

Stajemy się jako kluby Ekstraklasy budulcem społeczności lokalnej. Wokół klubów i stadionów pojawia się patriotyzm lokalny, w dobrym tego słowa znaczeniu. Strona społeczna jest dla nas niezwykle istotna.

Jako organizator profesjonalnych rozgrywek dbamy o najwyższy poziom zawodowstwa w piłce nożnej. Wielu piłkarzy ekstraklasy jest powoływanych do kadry, do pierwszego zespołu kierowanego przez Adama Nawałkę – czyli reprezentacji Polski. Liga w opinii kibiców postrzegana jest jako bardzo profesjonalna i uczciwa. Ponad 70% ankietowanych osób wskazuje na takie przymioty Ekstraklasy. Kojarzona jest z wysokimi standardami i grą *fair play* – 85% oraz z nowoczesnością – 75%. Dlaczego o tym mówię? Sytuacje takie, jak przedstawiona przez pana prezydenta i pana prezesa, ten wizerunek nadszarpują. Jesteśmy organizacją, która musi o niego dbać, stąd dziś moja obecność na obradach Komisji. Chciałem państwu powiedzieć w drugiej części mojej wypowiedzi, jakie działania podjęliśmy, aby ten wysoki poziom transparentności i oceny Ekstraklasy utrzymać.

Jeśli chodzi o tę drugą płaszczyznę – przed chwilą mówiłem o sprawach sportowych, teraz opowiem o biznesowych – jako Ekstraklasa przekazujemy 85-86% przychodów bezpośrednio klubom. Stanowi to średnio 25% przychodów w całej lidze – tyle kluby otrzymują bezpośrednio z naszej organizacji. Są też kluby, szczególnie te mniejsze, które w swoich budżetach poziom dofinansowania w tym zakresie utrzymują na wysokości powyżej 50%. Jesteśmy bardzo istotnym podmiotem, który dba o finanse klubów. Ma to przełożenie na naszą sytuację. Mogę państwu powiedzieć, że marki, które wiążą się z ekstraklasą, odnotowują wzrost rozpoznawalności w ciągu roku o około 25%. Jesteśmy magnesem dla marek, które chcą współpracować z Ekstraklasą. Ponad 90% przychodów Ekstraklasy stanowi sprzedaż praw medialnych. Nie wiem, czy państwo o tym wiedzą – to ciekawostka – że jesteśmy na 11 miejscu w Europie pod tym względem. Wyprzedziliśmy nasz poziom rankingowy, jeśli chodzi o sport. Z punktu widzenia biznesowego, otwieramy drugą dwudziestkę i wyprzedzamy takie kraje jak Szkocja, Austria czy Rosja. To coś, czym można się pochwalić.

Trzeci obszar, o którym chciałem powiedzieć, to strona społeczna. Zdjęcia do spotu, który mogli państwo zobaczyć na początku, trwały 63 dni. Wyprodukowała go nasza spółka córka – Ekstraklasa Live Park, bez udziału żadnej agencji marketingowej lub reklamowej. To nasze dzieło. We współpracy z klubami i wszystkimi 15 ośrodkami miejskimi przygotowaliśmy ten materiał. Każdy klub miał możliwość pokazania bardziej szczegółowych informacji dotyczących swojego regionu. Zobaczyli państwo kompilację, ale każdy region i miasto mogło pokazać na swoich nośnikach dedykowany film.

Druga część roli społecznej to projekt, który rozpoczęliśmy razem z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Zawiązaliśmy strategiczne partnerstwo do 2020 roku, opierające się w szczególności na upowszechnianiu sportu wśród dzieci i młodzieży na bazie programu „Złota jedenastka". Jest to 11 działań wspierających przejście od zabawy do zawodowstwa w piłce nożnej, które docelowo staną się fundamentem prowadzonych przez kluby

akademii klasy ekstra, czyli wspólnego projektu klubów i Ekstraklasy, obejmującego piłkarskie szkolenie dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 19 lat. To perspektywa szkolenia około 10 tys. młodych osób. To naprawdę program, który z takim potencjałem może zostać rozwinięty.

Współpracujemy z lokalną przedsiębiorczością, z samorządami, w zakresie promocji na stadionach. Staramy się korzystać z najlepszych wzorców zagranicznych, jak Bundesliga, która jak my myśli globalnie, ale działa lokalnie. Priorytetem dla nas jest utrwalenie w świadomości mieszkańców, że stadion jest miejscem, gdzie rodzi się i zawiązuje lokalna społeczność. Wokół dobrego widowiska sportowego zaangażowani są kibice, sportowcy, jak i mieszkańcy miasta. To wstęp do bardzo ważnego punktu – jeśli zapamiętają to państwo z tej krótkiej prezentacji, to dla nas najważniejsze. Zależy nam przede wszystkim na wspieraniu siły klubów, transparentności i integralności rozgrywek. Ekstraklasa stała się liderem szybkiego rozwiązania tego problemu.

Nie będę przytaczał ponownie tego kalendarium, które pan prezydent dokładnie przedstawił. Otrzymując decyzję w sprawie Lechii Gdańsk w dniu 8 kwietnia zwróciliśmy się do Trybunału Arbitrażowego o to, aby w trybie natychmiastowym zostało zwołane posiedzenie, aby w ciągu 3-4 dni ta sprawa przed trybunałem się odbyła. Kontaktowałem się osobiście z przewodniczącym trybunału – profesorem Ćwiąkalskim, oraz prezesem PZPN – Zbigniewem Bońkiem, aby do tej rozprawy rzeczywiście doszło. Informowałem o działaniach prezesa Mikołajko.

Niezwykle istotne dla nas było, aby pomiędzy zakończonym meczem, a rozpoczęciem rundy finałowej zapadła konkretna decyzja. Do tego byliśmy przygotowani. Wezwaliśmy trybunał do przyspieszenia prac. Skontaktowaliśmy wszystkie podmioty, aby doszło do tego posiedzenia. Wydawało się, że w niedzielę ustalono termin na środę, aby przed rundą finałową do niego doszło. Sytuacja była dla nas o tyle skomplikowana, że nie byliśmy stroną postępowania na żadnym etapie. W piątek otrzymaliśmy pismo, za pośrednictwem Lechii Gdańsk, o decyzji Trybunału Arbitrażowego. Dowiedzieliśmy się o tym w godzinach późno popołudniowych. Musieliśmy, jako prowadzący rozgrywki, tę kwestię punktu ujemnego uwzględnić, jeśli chodzi o tabelę ekstraklasy. Dla porównania, w takich sytuacjach postępujemy jak notariusz – odbieramy decyzje różnych organów i implementujemy to do tabeli. Zależało nam, aby rozwiązać tę sytuację jak najszybciej, aby była klarowna.

Nie będę powtarzał tego, co zostało już powiedziane. Ważne jest jednak, że staliśmy się liderem tych zmian. W poniedziałek 11 kwietnia zwróciłem się z oficjalną prośbą do Polskiego Związku Piłki Nożnej o zawiązanie grupy roboczej, która miałaby za zadanie wprowadzenie modyfikacji do podręcznika licencyjnego. Odpowiadając panu mecenasowi na bardzo zasadne pytania chcę powiedzieć, że w ciągu dwóch tygodni, czyli 27 kwietnia, zarząd PZPN przyjął zmiany w podręczniku licencyjnym. Obejmują one trzy obszary. Pierwszy to kwestia definicji – wiele spraw zostało zdefiniowanych lepiej, włącznie z dookreśleniem sankcji regulaminowych. Drugi jest bardzo przejrzysty i twardy – to nie są terminy instrukcyjne, ale zawite, jeśli chodzi o podjęcie decyzji odnośnie do odejmowania punktów – wpis terminów, po raz pierwszy, do podręcznika licencyjnego. Terminy są przejrzyste i transparentne.

Punkty są odejmowane za przekroczenie kryterium F09, czyli braku płatności dla piłkarzy. Wydaję się to słuszną ideą, jeśli chodzi o odejmowanie punktów, choć ja w ogóle nie odejmowałbym punktów w czasie sezonu. Jednak inne kraje i UEFA tego typu sankcje stosują, podążajmy więc w tym kierunku. W tym zakresie decyzja organu dyscyplinarnego pierwszej instancji, czyli Komisji Licencyjnej, musi być wydana nie później niż do dnia 20 grudnia – to termin zawity. Po tym terminie nie można już takiej decyzji podejmować. Jeżeli klub się odwoła, bo ma do tego prawo, Komisja Odwoławcza, czyli druga instancja, musi się zająć sprawą i wydać decyzję do 15 stycznia. Jednocześnie kilka razy podawano termin 47 dni oczekiwania na uzasadnienia. Do podręcznika licencyjnego wpisano 24 godziny na przekazanie stronom postępowania uzasadnienia na piśmie, czyli klubowi, oraz do poinformowania Ekstraklasy o tym fakcie. Jako prowadzący rozgrywki musimy być o tym poinformowani.

Z tego punktu widzenia uważam, że postulaty zostały zrealizowane wcześniej, niż położono je na stole. Podkreślam, że była to nasza inicjatywa i udało się w ciągu 2 tygodni do zmian w podręczniku licencyjnym doprowadzić, włącznie z akceptacją UEFA.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pragnę jedynie odczytać to, co za chwilę potwierdzi pan dyrektor z Ministerstwa Sportu i Turystyki, któremu oddam głos. Ustawa o sporcie dość precyzyjnie reguluje nadzór państwa nad związkami. Niestety, w rozdziale 4 art. 16 ust. 2 napisane jest, że nadzorem ministra właściwego do spraw kultury fizycznej nie są objęte decyzje dyscyplinarne i regulaminowe władz polskich związków sportowych, związane z organizacją i przebiegiem współzawodnictwa sportowego. W tym zakresie jest autonomia związków i przestrzegamy tego. Nie uważam, aby to był zły przepis. Zjawisko i chaos, które się pojawiły, zaangażowanie osób ze związku, które można było zobaczyć również w mediach, na portalach internetowych, jest patologiczne. Nie odnajduję w ustawie o sporcie metod penalizowania takiego zachowania. Uważam, że niestety mieści się to w obszarze działania nieeleganckiego, które wypacza rywalizację. Podbeskidzie mówiło o tym.

Znamy system rozgrywek. Wiemy jakie tabele się pojawiały i po co Ekstraklasa w swoim regulaminie zapisuje, że ostatnie dwie kolejki są rozgrywane w tym samym czasie. Jeśli państwo nie wiedzą, ale zapewne większość jest zorientowana, arbitrzy na wszystkich stadionach czekają, aż wszyscy będą gotowi, aby różnica w odgwizdaniu końca spotkania nie była większa niż 60 sekund. Tylko jakaś patologia, np. race, mogą wypaczyć tę zasadę regulaminu. W kulturowym znaczeniu *fair play* mamy do czynienia ze złamaniem pewnych zasad.

Panie dyrektorze, czy w ustawie o sporcie istnieje narzędzie, aby państwo polskie mogło interweniować w takich przypadkach? Rozumiem, że do tej pory nie było żadnego wystąpienia, bo nie było formalnego wniosku do ministra sportu i turystyki. Czy jest takie formalne wystąpienie poszkodowanych do pana ministra? Co w takich przypadkach? Jest pan prawnikiem, chętnie posłuchamy.

Dyrektor Departamentu Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Sportu i Turystyki Michał Farmas vel Król:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, istotnie, poza wnioskiem pana przewodniczącego Falfusa nie jest mi wiadome, aby do ministerstwa wpłynęła jakaś skarga na działalność władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. Niestety, tak jak pan przewodniczący podkreślił, ustawa o sporcie dość precyzyjnie określa prawa i obowiązki polskich związków sportowych oraz ministra sportu i turystyki w zakresie nadzoru nad polskimi związkami sportowymi. Faktycznie, nadzór ministra jest wyłączony. Wszelkie decyzje regulaminowe związane z prowadzeniem działalności sportowej, również dyscyplinarne, są wyłączone spod nadzoru ministra.

W tym kontekście, po tym co dziś usłyszeliśmy, żałuję że nie ma żadnego przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej. Myślę, że od nich moglibyśmy dowiedzieć się kilku istotnych rzeczy. Nie znalazłem oficjalnego stanowiska PZPN w tej kwestii, jak i w sprawie regulaminu licencyjnego i rozgrywek. Tak jak pan przewodniczący wspomniał, to domena polskiego związku sportowego, w tym przypadku PZPN.

Nie chcę przesądzać, ani jednoznacznie się wypowiadać, czy w tym konkretnym przypadku nie doszło do złamania reguł lub zasad określonych w statucie, czy przepisach prawa. Jeżeli będzie taka konieczność, to minister sportu i turystyki się tą sprawą zajmie i zbada to. Tak samo można te kwestie rozpatrywać w kilku aspektach. Spotkałem się z opiniami kierowanymi przez PZPN odnośnie do podręcznika licencyjnego, Komisji Licencyjnej. Przedstawiciele PZPN akcentowali charakter tego ciała *de facto* statutowego i podważali możliwość wypowiedzenia się w tych sprawach przez Trybunał Arbitrażowy. Szkoda, z prawnego punktu widzenia, że trybunał nie miał szansy się wypowiedzieć. Nie zrobił tego z własnej woli. Nie możemy nikomu odmówić prawa cofnięcia swojej skargi, tak jak to było w tym konkretnym przypadku. Myślę, że nie są do końca znane powody, dlaczego w tym wypadku Lechia postanowiła wycofać się z tej sprawy, którą skądinąd zainicjowała.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Przepraszam bardzo, ale PZPN zrobił to wspólnie z Lechią. To widać w sposób oczywisty, że było to wspólne działanie. Polski Związek Piłki Nożnej wycofuje się rakiem i dlatego trudno nam teraz rozmawiać bez przedstawicieli związku. Przepraszam, proszę kontynuować.

Dyrektor departamentu MSiT Michał Farmas vel Król:

Panie przewodniczący, nie chciałbym się wypowiadać, czy zrobili to wspólnie. Formalnie zakładam, że zrobiła to Lechia. Polski Związek Piłki Nożnej nie miał takiej możliwości. To, czy działali wspólnie, w porozumieniu, to kwestia wtórna. Tak jak powiedziałem, z naszego punktu widzenia przepisy i uregulowania, które w związku odnoszą się do kwestii prowadzenia rozgrywek, sprawy licencyjne, są gdzieś obok tego, mocno odnoszą się do przebiegu współzawodnictwa sportowego. Nie mnie jest oceniać przepisy, które w chwili obecnej mamy. Oczywiście, zależy to od państwa parlamentarzystów, czy tego rodzaju rozwiązania, które są zawarte w ustawie o sporcie, są odpowiednie czy nie. Stosujemy się do tego, co obowiązuje i możemy działać tylko w granicach prawa.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Jeszcze, jeśli mogę…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem zapytać, czy przepisy uniemożliwiające ministrowi sportu i turystyki ocenianie regulaminów rozgrywek, jako domeny, która nie jest w gestii pana ministra, a zdaniem pana dyrektora wymaga naprawy? Czy można to zrobić? Wiemy, że jest prawo międzynarodowe, które bardzo chroni różnego rodzaju przepisy związane z korporacjami międzynarodowymi, a takimi są FIFA i PZPN, który do FIFA należy. Czy jest to do ruszenia? Czy parlament, tak jak sugerowałem na końcu wypowiedzi, mógłby podjąć sprawy legislacji, aby umożliwić ministrowi kontrolę w tym zakresie?

Mam pytanie do pana Marcina Animuckiego. Czy pana zdaniem, gdybyśmy przyjęli, że to co zrobiliście w ostatnim czasie, naprawiając regulaminy i kilka innych kwestii, które pan poruszył, istniało w czasie, gdy doszło do tej sytuacji z Podbeskidziem, sprawy ułożyłyby się inaczej, czy coś jeszcze trzeba zrobić? Najpierw proszę o odpowiedź pana dyrektora.

Dyrektor departamentu MSiT Michał Farmas vel Król:

Panie przewodniczący, przypomnę jedynie, że w uprzedniej ustawie o sporcie kwalifikowanej minister właściwy do spraw kultury fizycznej miał możliwość prowadzenia kontroli danego związku sportowego nie tylko pod względem zgodności jego działalności z przepisami prawa i postanowieniami statutu, ale również w odniesieniu do regulaminów, czyli wewnętrznych dokumentów związkowych. Nie chciałbym udzielać jednoznacznej odpowiedzi, czy powrót do tego rozwiązania byłby zasadny i skuteczny w kontekście wolności organizacyjnej krajowych federacji sportowych. Na pewno temat jest możliwy do przeanalizowania przez nas. Jeśli uznają państwo za konieczne, możemy się tym zająć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Kto z państwa chce zabrać głos? Pan prezes Animucki.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Panie przewodniczący, sytuacja miałaby się zupełnie inaczej, gdyby całe postępowanie zakończyłoby się dwa miesiące wcześniej. Wówczas wszyscy, którzy rozpoczynają rozgrywki, wiedzieliby na czym stoją. Są dwa elementy procesu licencyjnego, gdy punkty mogą być odejmowane. Kwestia najbliższych dni – postępowanie o udzielenie licencji, które ma miejsce w maju i wówczas w przypadku odjęcia punktów wszyscy wiedzą, jak rozpoczyna się sezon. W ubiegłym roku mieliśmy dwa takie przypadki – Górnika Zabrze i Wisły Kraków – rozpoczęcia rozgrywek z punktem ujemnym. Dzięki tej regulacji, o której wspominałem, odjęcie punktów byłoby możliwe na podstawie prawomocnej decyzji,

której dostarczenie obowiązywałoby do dnia 16 stycznia. Oznaczałoby to, że wszyscy wiedzieliby przed wznowieniem rozgrywek na wiosnę, w jakiej sytuacji punktowej się znajdują. W ten sposób jest to unormowane i sytuacja, z którą mieliśmy do czynienia, czyli kilkadziesiąt dni na przekazanie uzasadnienia, nie może się powtórzyć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan przewodniczący Matuszewski, a następnie pan poseł.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Chciałem zapytać o jedną kwestię. Nie będę używał wielkich słów, a powiem wprost. Bardzo duży jest negatywny oddźwięk tego, co się stało. Przepraszam za wyrażenie, ale jest takie poczucie w okolicach Bielska-Białej, że Podbeskidzie zostało po prostu „spuszczone" z ligi. Wszystkie te działania, które były podejmowane przez różne kluby, zmierzały do tego, aby osiągnąć cel, który stał się faktem w ostatniej kolejce. Chciałem zapytać, czy uważają państwo, iż jest to w porządku, że w lidze grają na nieczystych zasadach kluby, które później sięgają po sukcesy, że nie jest to w odpowiedni sposób regulowane i nie wyklucza się ich ze sportowej rywalizacji? Czy doszły do panów informacje o jakimś drugim dnie tej sprawy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan przewodniczący Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przeczytam państwu fragment artykułu z portalu futbolplus.pl: „Piłkarski poker pod egidą PZPN. Ruch Lechii z Podbeskidziem.

Jednego dnia Lechia Gdańsk oddaje sprawę odebrania punktu przez Komisję Licencyjną PZPN do Trybunału Arbitrażowego przy PKOl, drugiego – wycofuje. Jednego dnia Ruch Chorzów kończy sezon zasadniczy w grupie spadkowej, drugiego już w grupie mistrzowskiej, odwrotnie do Podbeskidzia Bielsko-Biała, które w niedzielę świętuje grę w górnej połówce tabeli, by w poniedziałek zamartwiać się występami w dolnej »ósemce«.

Prezes PZPN, Zbigniew Boniek, chowa się w Rzymie na zakończenie sezonu zasadniczego i twittuje z Wiecznego Miasta, że cały ten Trybunał Arbitrażowy przy PKOl to jedno wielkie »be«, aby po niedzielnej, pouczającej rozmowie o przestrzeganiu prawa sportowego z jego przewodniczącym, uznać, że jednak trybunał jest »cacy« i należy poczekać na jego ostateczny arbitraż.

To oficjalnie, a nieoficjalnie – za kulisami, w zaciszach gabinetów i na telefonicznych łączach rozgrywa się piłkarski poker. Kto kogo oszuka, a kogo obłaskawi? Kogo należy wypromować, a kogo spuścić? Zawiązują się nieformalne »spółdzielnie«. Jedni ustępują drugim, aby tylko wyrolować trzecich. Bankierem, czyli głównym rozprowadzającym, jak się można tylko domyślać, jest wielki miłośnik gier hazardowych, zwany dla niepoznaki »Słońcem Rzymu«.

Członek zarządu PZPN, rzecznik prawa związkowego, blisko związany z Lechią, Krzysztof Malinowski, zwany prześmiewczo »Malinowską«, pardon »Malinką«, wziął sprawę w swoje wypielęgnowane rączki i wspaniałomyślnie namówił gdańszczan, po zapewnieniu sobie miejsca w grupie mistrzowskiej pokonaniem w sobotę Ruchu 2:0, aby wycofali wniosek z trybunału o oddanie niezbędnego im jeszcze przed sobotnim zwycięstwem punktu. Najpierw więc Lechia domagała się oddania odebranego przez PZPN punktu w zgodzie z prawem, a gdy ten punkt nie był już jej potrzebny do »załapania się« do górnej »ósemki«, uznała, że prawa PZPN jednak nie musi respektować. Co w tym pokerze ugra Lechia, okaże się zapewne wkrótce, przy wyznaczaniu sędziów na jej mecze w grupie mistrzowskiej lub ostatecznie w październikowych wyborach PZPN?

Postanowienie, wbrew prawu, Lechii było oczywiście na rękę Ruchowi, który w zarządzie PZPN ma aż dwóch lobbystów, związanych od lat z »Niebieskimi«, Rudolfa Bugdoła i Mirosława Mosóra. Chorzowianie, mimo iż przegrali batalię o miejsce w grupie mistrzowskiej zgodnie z regulaminem rozgrywek – przy uwzględnieniu decydującej o miejscu w tabeli punktacji fair play, czyli żółtych i czerwonych kartek, po wyczerpaniu bilansów punktów, wyników bezpośrednich meczów i różnicy bramek – dzięki wolcie

Lechii, otrzymali niespodziankę w postaci »załapania się« do górnej »ósemki«, kosztem Bugdoła i Bogu ducha winnego Podbeskidzia.

Znamiennym w tej układance jest fakt, że Podbeskidzie w Ekstraklasie wspierało wejście do rady nadzorczej spółki, w lipcu 2015 roku, prezesa Jagiellonii Białystok, Cezarego Kuleszy, co nie bardzo podobało się prezesowi PZPN, który widział we władzach zwierzchnich Ekstraklasy całkiem innego kandydata. Wielce możliwe więc, że niezwykle pamiętliwe, by nie powiedzieć złośliwe »Słońce Rzymu«, po kilku miesiącach odegrało się na niepokornym Podbeskidziu?

Najuczciwszym rozwiązaniem tej, kompromitującej całą piłkarską Polskę sprawy, byłoby rozegranie dodatkowego meczu o przydział do grupy mistrzowskiej i spadkowej między Podbeskidziem a Ruchem, na co jednak ponoć nie pozwala regulamin rozgrywek.

Jeśli więc nie mecz barażowy, to sprawę, zgodnie z zachowaniem i przestrzeganiem prawa, powinien jednak rozwiązać Trybunał Arbitrażowy przy PKOl, bez względu na to, czy Lechia chce prawa przestrzegać czy jednak się tego prawa wystrzegać".

Przeczytałem państwu tekst z futbolplus.pl. Słucham bardzo delikatnej dyskusji. Jeśli to prawda, to mam pytanie do pana dyrektora do spraw prawnych. Szanowny panie, nie wiem czy pan zna pana Krzysztofa Malinowskiego. Słuchałem uważnie pana wypowiedzi. Wygląda na to, że pan Malinowski miał jakiś wpływ na wycofanie się Lechii z Trybunału Arbitrażowego. Nie wiem, kto to jest „Słońce Rzymu", ale można się domyślać.

Po tym piśmie, które dotyczyło udziału PZPN w posiedzeniu: „Związek Piłki Nożnej pragnie poinformować, że w związku z wcześniejszymi zobowiązaniami służbowymi i napiętym harmonogramem działań nie ma możliwości, aby przedstawiciel PZPN wziął osobisty udział w zaplanowanym na dzień 12 maja 2016 roku posiedzeniu Komisji", które zostało podpisane przez pana sekretarza generalnego Macieja Sawickiego i pana dyrektora Departamentu Rozgrywek Łukasza Wachowskiego, jestem zbulwersowany. W tym wielkim związku – to uwaga do pana przewodniczącego, bo pan to pismo skierował do związku i nie wiem, co zrobi pan dalej – nie znalazł się nikt, kto przyszedłby na posiedzenie. Uważam, że to poniżające dla Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, że nie ma tu żadnego przedstawiciela związku. Ten temat w znacznej mierze dotyczy PZPN.

Chciałbym zapytać pana Animuckiego – co dalej? Sytuacja, wedle tego co przeczytałem, jest bardzo nieładna, mówiąc delikatnie, wręcz nieprawdopodobna. Musimy znaleźć konkretne rozwiązanie. Chyba trzeba zaprosić pana prezesa PZPN jeszcze raz. Powinna być w tym też jakaś rola Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz pana dyrektora. Gdybyśmy odczytali z protokołu pana ładną, dyplomatyczną odpowiedź do pana przewodniczącego, wydawałoby się, że nic się nie stało, a przecież widzimy, że jednak się stało. Może nie jest pan zbyt zorientowany w temacie, bo jest wiele innych spraw, ale ta jest szczególnie ważna. Uważam, że trzeba podjąć jakieś działania, aby Wysoka Komisja uzyskała wyjaśnienia ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan przewodniczący Rutnicki, a następnie pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Krótkie pytanie – jaki był wynik meczu Ruchu z Lechią w drugiej części, w fazie finałowej? Czy ktoś mi odpowie na to pytanie?

Zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała Waldemar Jędrusiński:

2:1

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dla Lechii?

Zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała Waldemar Jędrusiński:

Lechia zdobyła dwie bramki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dobrze, 2:1 wygrała Lechia Gdańsk. Pan Animucki mówił o tym, że nie ma głównego rozmówcy, z którym chcielibyśmy porozmawiać, czyli przedstawiciela Polskiego Związku

Piłki Nożnej. Pan przewodniczący Matuszewski zacytował koniec pisma, które otrzymała Komisja. Na jego początku znajduje się informacja, że na posiedzeniu zarządu PZPN w dniu 21 kwietnia 2015 roku została podjęta uchwała numer…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale na wniosek Ekstraklasy, bo PZPN nie wszczął procedury ze swojej inicjatywy.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

„Mając powyższe na uwadze, wszelkie informacje wskazane w państwa piśmie winna udzielić spółka Ekstraklasa SA". Biorąc pod uwagę całą odpowiedź, którą otrzymała Komisja, można w skrócie powiedzieć, że PZPN nie ma nic do zaistniałej sytuacji. Wszyscy jednak wiemy, że PZPN, tak naprawdę, jest głównym bohaterem tej trudnej sprawy. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa jest poważna i myślę, że powinniśmy podjąć kroki, aby w trybie pilnym zwołać jeszcze raz takie posiedzenie, ale pod warunkiem, że stawią się tu przedstawiciele PZPN. W tym piśmie, mówiąc delikatnie, umyli ręce. Dziękuję bardzo

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Myślę, że to nie pierwszy raz, gdy PZNP tak się zachowuje wobec naszej Komisji. Zazwyczaj reagowaliśmy i teraz też zareagujemy odpowiednio, proszę mi uwierzyć.

Odnosząc się do słów pana dyrektora Farmasa, chciałem powiedzieć, że ocena jaką pan przedstawił, jest jaka jest. Jeśli jest taka ustawa, trudno, aby pan mówił co innego. To jest oczywiste. Po naszej stronie jest to, aby zadziałać, co w najbliższym czasie zrobimy. Bez względu na to, że nie możemy kontrolować PZPN w odniesieniu do tych rozgrywek, regulaminów, coś tam minister sportu i turystyki może. Mam propozycję dla prezydium i pana przewodniczącego, aby Komisja rozważyła możliwość wystąpienia do ministra sportu i turystyki z wnioskiem o podjęcie działań nadzorczych odnośnie do Polskiego Związku Piłki Nożnej, polegających na przeprowadzeniu postępowania kontrolnego w zakresie prawidłowości jego działalności pod względem zgodności z przepisami prawa i postanowieniami statutu, w kontekście ostatnich wydarzeń mających miejsce w rozgrywkach Ekstraklasy piłkarskiej, które były tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie rezygnujemy z tego i na pewno to zrobimy. Musimy to jeszcze skonsultować, bo tego wymaga procedura, przynajmniej podczas posiedzenia prezydium.

Druga kwestia – chcielibyśmy, jeśli to możliwe, uzyskać od pana prezesa Marcina Animuckiego materiał dotyczące zmian w grupie podręczników licencyjnych, które państwo wprowadzili. Proszę nam to przekazać. Chciałbym, aby znajdował się tam przepis dotychczasowy, obok wprowadzonych zmian, abyśmy mieli wizję tego, w jakim kierunku idziecie. Oczywiście jest to prośba. Z naszej strony myślę, że nic nie będzie stało na przeszkodzie, abyśmy do Biura Legislacyjnego wystąpili z zapytaniem – na ile możemy ingerować w obecne przepisy ustawy w kontekście kontroli przez ministra właściwego kulturze fizycznej regulaminów polskich związków piłki nożnej? Skoro nie ma obecnie takiego przepisu, musimy sprawdzić stan rzeczy.

To wszystkie propozycje z mojej strony w kontekście tego, co usłyszeliśmy w dniu dzisiejszym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan prezydent, proszę bardzo.

Zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała Waldemar Jędrusiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. W zasadzie wszystko zostało powiedziane. Chciałbym uściślić pewne informacje, które padły z ust przedstawiciela Ministerstwa Sportu i Turystyki. W oficjalnym komunikacie – mam jego wydruk – napisano: „W ocenie prezesa PZPN Zbigniewa Bońka oraz prezesa Lechii, Adama Mandziary, piłkarskie rozstrzygnięcia powinny zapadać na boisku, a nie w wyniku decyzji Trybunału Arbitrażowego". Szanowni państwo, oni o tym rozmawiali. Pragnę oświadczyć, że drugim zainteresowanym klubem – nie wypowiem się w imieniu Ruchu, bo nie wiem – ze współwłaścicielem klubu

Podbeskidzie nie rozmawiał nikt. Jedyny organ, który rozmawiał z przedstawicielami Podbeskidzia, to pan prezes i Komisja.

Rozważamy podjęcie dalszych stosownych kroków w tej sprawie. Podobno odwołanie Lechii Gdańsk – niestety go nie czytałem – od rozstrzygnięcia Komisji Odwoławczej, zdaniem pana profesora Ćwiąkalskiego było bardzo precyzyjne i jasne. Zawiera sformułowanie „nieodwracalne straty". Pragnę zapytać, czy Podbeskidzie nie ponosi nieodwracalnych strat? Ponosi. Premie finansowe będą przyznawane takie, jakie będą.

Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedno. Nie wiem, czy mieli państwo okazję zapoznania się z podręcznikiem licencyjnym. To gruba książka. Zapoznałem się generalnie z całością, to dość trudne dla mnie, a szczegółowo z kryteriami finansowymi. Napisane zostało to, co należy realizować. Jako klub, a jestem w to bardzo zaangażowany, staramy się wypełniać absolutnie wszystkie elementy podręcznika licencyjnego. Ostatnio – proszę spróbować zaprzeczyć – nasz wniosek licencyjny był przyjęty bez zarzutu. Wymogi, które są stawiane, staramy się spełniać. Licencje dostają jednak kluby – to nie jest w stosunku do nich zarzut, bo tak jak powiedziałem, środowiska piłkarskie Ruchu Chorzów i Lechii Gdańsk są inne – w których wnioskach stwierdza się nieprawidłowości. W podręczniku są zapisy, że można odstąpić od tego, co się wymaga, w każdej sytuacji. Przynajmniej przy kryteriach finansowych funkcjonuje taki zapis.

Szanowni państwo, pomóżcie nam. W niczym nie zawiniliśmy. Proszę wskazać choć jeden element, sytuację, w której postąpiliśmy niezgodnie z prawem, wymogami, duchem sportowym. Nic takiego nie miało miejsca. Pomóżcie nam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, wszystko zostało powiedziane. Pan przewodniczący znalazł artykuł, ale to indywidualna hipoteza i trudno nam ją przyjąć. Domysłów będzie wiele. Do ostatniej kolejki będziemy na to patrzyli. Mogę Podbeskidziu obiecać, że będę się starał, aby Cracovia w sposób *fair play* dokończyła dzieła, aby nie było po ostatniej kolejce, że coś zadziało się jeszcze w innym kierunku. Nie chcę tego nazywać po imieniu, bo być może zrujnowałoby to opinię o PZPN, że nie nauczyliśmy się niczego po tej fali, która dotknęła polski futbol w latach 90. Dziękuję Ekstraklasie za profesjonalizację. Fakt, że z ustawy o sporcie wyjęliśmy kwestie kontrolne, jeśli chodzi o regulaminy, oznaczał postawienie na autonomię związków, dawał im duże zaufanie.

Nie widzę powodów, aby zapraszać pana Bońka jeszcze raz – powiem szczerze, publicznie. Jego lekceważenie jest niewłaściwe. Przecież nie chcieliśmy tu robić żadnego sądu, ale zbadać sprawę, usłyszeć słowo „przepraszam". To nieraz jest jakieś wyjście.

Z informacji, którą zacytowali koledzy, jaką otrzymaliśmy od PZPN, związek nie czuje się winny. Ze swojej inicjatywy nie podjął działań naprawczych. To zrobiła Ekstraklasa, która podjęła kroki natychmiast, o czym napisał pan Sawicki. Nie wiem, skąd wzięło się te 46-47 dni zaniedbania ze strony urzędników PZPN. To warto zbadać. Zmiana stanowiska Lechii po 24 godzinach również jest dziwna. Przed ostatnią kolejką stanowisko było twarde i jednoznaczne, a po ostatniej kolejce, gdy wszystko zostało rozstrzygnięte, wzbudza nasze podejrzenia korupcyjne – niestety trzeba to powiedzieć. Tak się nie robi. Uważam, że ustawa o sporcie daje możliwość badania sprawy od tej strony. Jeśli ma to zabarwienie w opiniach Polaków elementu dogadywania się, którego nie powinno być, nieraz trzeba iść zgodnie z obowiązującymi procedurami, a nie wymuszać na kimś zmiany stanowiska. Mam nadzieję, że obyło się bez żadnego niepisanego protokołu pod stołem. Każdy komentator wczoraj, podczas transmisji meczu Lechia-Legia wielokrotnie podkreślał, że skład Legii jest dziwny, bo odpoczywa część zawodników pierwszego składu. Domysłów od tamtego czasu jest tak wiele, że rujnuje to wizerunek polskiej profesjonalnej piłki. Niestety, PZPN, który miał się zmienić po objęciu steru przez pana Zbigniewa Bońka nadal brnie w niedopowiedzenia. Uważam, że to rujnowałoby nasz wizerunek, gdybyśmy ponawiali prośbę o przyjście na posiedzenie Komisji pana prezesa lub jego kompetentnego przyjaciela.

Uważam, że wniosek pana przewodniczącego Falfusa, wzbogacony o tę dyskusję i badanie *fair play* – należy sprawdzić, czy nie mamy do czynienia z elementem korupcyjnym, bo ustawa o sporcie w przepisach karnych o tym mówi…

Poseł Jacek Falfus (PiS):

…i dopuszcza.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, dopuszcza taką kontrolę. Włączyłbym w to stanowisko ten element. To będzie opinia Komisji, którą skierujemy do pana ministra, z prośbą o kontrolę w tym zakresie. Da nam to punkt wyjścia. Zapowiadam również, że prezydium przygotuje modyfikację art. 16 – nadzór nad polskimi związkami sportowymi, aby po tej lekcji minister właściwy do spraw kultury fizycznej i sportu miał możliwość objęcia nadzorem również regulaminów. Być może to będzie przestroga na przyszłość – mądry Polak po szkodzie, ale tak też prawo jest stanowione. Nie wszystko można przewidzieć. Sytuacja była specyficzna. Może się pojawić raz na wiele lat, ale, jeśli spojrzy się na nią starannie, budzi pewne emocje. Brak merytorycznego stanowiska PZPN, bo go nie ma, powoduje że ta sprawa wymaga naszej interwencji. Taką opinię przekażemy. Zachęcam Podbeskidzie i władze miasta, aby skierowały do pana ministra Bańki własne wnioski. Będziemy je popierali. Dwa elementy, o których mówiłem, uwzględnimy w naszym wniosku. Jeśli nie usłyszę ze strony państwa posłów sprzeciwu, to taką opinię skierujemy do ministra Bańki.

Za chwilę wypowie się pan mecenas, a zakończy pan przewodniczący Falfus.

Prawnik klubu piłkarskiego Podbeskidzie Bielsko-Biała Piotr Fordey:

Mam pytanie do pana dyrektora departamentu MSiT – czy pan dyrektor nie rozważyłby możliwości skorzystania z uprawnienia, jakie przewiduje art. 16 ustawy o sporcie, czyli zwrócenia się do władz PZPN o złożenie pisemnych wyjaśnień w tej sprawie?

Dyrektor departamentu MSiT Michał Farmas vel Król:

Nie widzę w tym żadnego problemu, oczywiście.

Prawnik klubu piłkarskiego Podbeskidzie Bielsko-Biała Piotr Fordey:

W imieniu pana prezesa, władz miasta, prosiłbym o skierowanie takiego zapytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan przewodniczący Matuszewski, później pan przewodniczący Falfus i kończymy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, moim zdaniem powinna istnieć współpraca pomiędzy Komisją a Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Normalna, partnerska współpraca. Obecna sytuacja na to nie pozwala. Jesteśmy w szczególnym okresie dla piłki nożnej. Wszyscy, jako kibice chcemy, aby atmosfera wokół piłki nożnej była dobra, aby w czerwcu nasi piłkarze zajęli jak najlepsze miejsce. Apelowałbym, aby w sposób rozsądny, mając na uwadze reprezentację Polski, w przynajmniej okresie czerwcowym odbywało się to godnie.

Jeśli chodzi o Ministerstwo Sportu i Turystyki – wiem doskonale, bo znam pana dyrektora, że jest osobą odpowiedzialną i skuteczną – na pewno w sposób właściwy zrobi rozeznanie w sprawie. Trzeba to wszystko robić tak, aby w czerwcu nie było sytuacji, która przysłoniłaby mistrzostwa Euro we Francji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Jeśli nie będzie więcej pytań, możemy kończyć. Chciałem podziękować za to, że dziś się spotkaliśmy i mamy wspólną wizję. Pan prezydent Jędrusiński powiedział, że prosi nas o pomoc. Dzisiejsze posiedzenie Komisji wskazuje, że tę pomoc otrzyma. Trzeba walczyć o prawdę z otaczającymi nas patologiami. Dziękuję również panu dyrektorowi i przedstawicielem ministerstwa za obecność i pomoc w pewnych kwestiach, które zainteresowały mnie podczas dzisiejszego spotkania. Dziękuję oczywiście Ekstraklasie, Podbeskidziu i wszystkim, którzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji. Wierzę, że wyniki będą nie tylko konstruktywne, ale i skuteczne. Jesteśmy wszyscy po jednej stronie, co dziś dobrze widać. Osoby, które niekoniecznie są po tej stronie, są dziś nieobecne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Opinię prezydium, z tymi intencjami, które przedstawiłem, sformułuję i prześlę jutro panu ministrowi. Dziękuję państwu za uwagę. Dziękuję Ekstraklasie za wyjaśnienia i program naprawczy, który jest już wdrożony. Serdecznie dziękuję za dyskusję.

Zamykam posiedzenie Komisji.